

Rzym, dnia 5 październ. 1959.

Stolica Ap. a sytuacja międzynarodowa

Mówiliśmy w zeszłym numerze "Serwisu" o wypowiedzi Ojca św. na temat "zadań chwili obecnej". Jan XXIII mówił w swojej ostatniej Encyklice o prawach narodów, które "powinny być przechowane nieknięte" i o "wiecznych prawach ustanowionych przez Boga", o których rządzący winni pamiętać.

Tęraz zarówno "Osservatore della Domenica", jak i "Osservatore Romano" wystąpiły z artykułami wstępnymi, które wprost zabierają głos w niektórych aktualnych sprawach wielkiej polityki. Wypowiedzi te zostały zsynchronizowane - obie noszą datę 4 października.

+ + + + +

Podpisany przez Federico Alessandrini artykuł "Osservatore della Domenica" bierze szumt z dwudziestej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej i setytułowany jest "Venti anni". Mówiąc o "ostatnim podziale Polski" autor przypomina słowa wypowiedziane przez Piusa XII 30 września 1939 do grupy Polaków, zgromadzonych w Castel Gandolfo:

"W ciągu swych zmiennych dziejów naród wasz zaznał chwil agonii i okresów pozornej śmierci, ale przeżywał też chwile odrodzenia i zmartwychwstania. Jednego tylko nikt nie dopatrzy się w waszych dziejach... mianowicie Polski niewiernej albo odszczepionej od Chrystusa i Jego Kościoła".

Słowa Piusa XII, pisze F.A., zachowują nadal całą swoją aktualność. Przypominać je dziś znaczy nie tylko kierować najlepszą życzenia ku przyszłości szlachetnego narodu, ale także uprzytomnić światu, że druga wojna światowa, z całą swoją okropnością, była wynikiem i skutkiem ugody dwóch ideologii totalitarnych, która choć pozornie sprzeczne, znalazły wspólny język gdy chodziło o podeptanie prawa naturalnego, godności ludzkiej i samostanowienie narodów.

Autor przypomina, że Rosja sowiecka, porozumiewszy się z Hitlerem, dała wolną rękę III Rzeszy w jej napaści na Polskę i mocarstwa Zachodu. Komuniści nie odstąpili przez to ani od swoich zasad, ani od swojej etyki: głoszą dziś, że uprzedzili tylko plany mocarstw kapitalistycznych, które zamierzały rzucić III Rzeszę na Rosję sowiecką. Jednym słowem na rzekome zamiary odpowiedzieli czynami! Niedopowiedziany wyraźnie sens dialektyczny tego moneuru jest jasny: znienawidzony świat kapitalistyczny miał się wykończyć własnymi rękami, świat "socjalistyczny" miałby przed sobą wolną drogę.

Tu autor przechodzi do chwili obecnej. "Wszystko to wydaje się dziś zapomniane, zwłaszcza że "ojczyzna socjalizmu" zjawia się nagle z inną twarzą. Tylko nie należy zapominać, że to, co się stało, stało się w imię komunizmu, a komunizm pozostaje zawsze wierny swoim przesłankom ideologicznym. Wszyscy pragną, by rozmowy między szefami państw dały pokój, ale zarówno znajomość ideologii komunistycznej, jak zastosowanie jej w ciągu ostatnich 40 lat przez Związek Sowiecki nakazują czujność i nie pozwalają na pomieszenie zasad i doktryn, które same w sobie nie są do pogodzenia".

Tu F.A. wraca znów do przeszłości i przypomina, jak mimo oczywistej swojej odpowiedzialności za wojnę, komunizm światowy odpowiedzialność tę starał się przerzucić na państwa niekomunistyczne

a nawet na .... Kościół. "Ale gdy Moskwa i Berlin, zawierając swoje porozumienie, dzieliły sobie Polskę, Pius XII pracował ze wszystkich sił, by uniknąć wojny".

Dzisiaj tak jak wtedy, kończy F.A., pokój może być oparty tylko na jednej podstawie: na tym prawie naturalnym, które jest wspólne - wszystkim ludziom, z wyjątkiem tych, którzy hołdują materializmowi totalitarnemu.

+ + + + +

Drugi artykuł, o którym wspomnieliśmy na wstępie, ukazał się w "Osservatore Romano" z dnia 4 b.m. i nie jest podpisany. Nadaje mu to jeszcze większą wagę gatunkową.

Zatytułowany "Morale e materialismo" artykuł jest poważną rozprawą z doktryną Lenina i wskazuje na jej zasadniczy rys, t.j. negację Boga, jako na istotną przyczynę braku wszelkiej moralności i etyki w komunizmie. T.zw. etyka doktryny Leninowskiej, oparta cała o zasadę walki klas, ma charakter względny i utylitarny. Każdy środek jest dobry i dozwolony dla osiągnięcia celu. To co dla wszystkich ludzi dobrze myślących jest zbrodnią, może stać się dla komunistów zasługą, jeżeli służy walce klas i osiągnięciu celów komunizmu.

Ale w takim razie, pyta autor, jaką wartość może mieć dla komunistów zasada "pacta sunt servanda", które stanowi podstawę przyjętego porządku międzynarodowego? Przecież dla komunistów zobowiązania uroczyste przyjęte trwają tylko tak długo, jak długo to jest pożyteczne dla celów komunizmu; jeżeli ten pożytek się kończy, gdy jakiegos dnia pożyteczniej jest zerwać i unieważnić daną umowę, komunizm nie waha się ani chwili w wyborze drogi. Uroczyste układy stają się w jednej chwili strzępem papieru.

W tym miejscu autor przechodzi wprost do omówienia sprawy rozbrojenia, co miało być, zdaje się, właściwym celem artykułu. Podajemy ten ustęp dosłownie:

"Jeżeli traktaty pozbawione zostają wszelkiej mocy wiążącej, także i problem rozbrojenia staje się niesłychanie trudnym, jeżeli po prostu nie utopią. Żaden kraj przecież nie zgodzi się na rozbrojenie, jeżeli nie uzyska przed tym tych gwarancji bezpieczeństwa, które czynią zbrojenia szkodliwymi. Jaką gwarancję bezpieczeństwa można mieć, gdy się nie jest pewnym poszerzenia umów? O tym właśnie mówił, ze zwykłą sobie przyszyją Pius XII w swoim Oświadczeniu na Boże Narodzenie 1941: "Maszą być ustalone następnie odpowiednie do stopnia rozbrojenia, godne kontrahentów i skuteczne środki, które by zapewniły zasadniczo pacta sunt servanda tę funkcję żywotną i moralną, która jej się należy w stosunkach prawnych między państwami".

+ + + + +

C cały ten ustęp, mający wszelkie cechy bezpośredniej aktualności politycznej, przyprawił o stek wściekłości komunistyczną "Unité", które w numerze z dnia 4 b.m. pisze:

"Jakiż są te gwarancje bezpieczeństwa, o których z taką hipokryzją mówi "Osservatore Romano"? Jeżeli chodzi o sprawę kontroli, to przecież jest powszechnie wiadome, że kontrola nie jest przez nikogo /sic/ podawana w wątpliwość jako gwarancja definitywnego dokonania rozbrojenia".

W ten sposób świat dowiadywa się, że komuniści nie mają żadnych zastrzeżeń co do kontroli rozbrojenia, co by było istotną i zasadniczą nowością, gdyby nie było cyniczną fanfaronadą, obliczoną na

-3-

zmylenie opinii włoskiej, i tak już miotanej licznymi wątpliwościami od czasu niepodziwanej i sensecyjnej decyzji Eisenhowera zaproszenia Nikity do Stanów Zjednoczonych.

- - - - -